

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

z dwukrotną dostawą do domu 1 zł. 30 ct.

Prenumerata na prowincyi:

z dwukrotną dostawą 1 zł. 40 ct.

z dwukrotną dostawą 1 zł. 35 ct.

z dwukrotną dostawą 1 zł. 30 ct.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech . . . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach . . . 2 „ „

Ogłoszenia

za jeden wiersz pięcioletni albo jego część 10 ct.
Numer pojedynczy:
W Lwowie: Na Probiegi
wydania rannego . . . 2 ct. 3 ct.
wieczornego . . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Lwów, 30 września.

Najważniejszym wypadkiem dnia w świecie politycznym są dziś niezawodnie odwieczny król Karol rumuński na dworze austriackim. Prasa wiedeńska poświęca im ponownie swe uwagi z okazji toastów, wypowiedzianych podczas obiadu dworskiego w Budzie. I tak *Fremdenblatt* pisze we wstępnym artykule: „Zasada, którą nasze państwo prawie od dwóch dziesięcioleci lat wobec stosunków bułgarskich zawsze reprezentowało, t. j. strzeżenie wolnego od przeszkód i wpływów, spokojnego rozwoju państw bałkańskich cieszy się dziś bezwzględnie uznaniem, a to, że owo państwo, któremu przypada w udziale największy, najszczęśliwszy rozwój, najpotężniejsze wśród tych nowych politycznych ustrojów, to państwo, którego król jako polityk i wódz w oswojeniu państw bałkańskich wybitną odegrał rolę, przylączyło się do naszej monarchii i do reprezentowania przez nią poglądów i tak serdecznie i pewnie — ten fakt jest najpełniejszym uznaniem lojalnego i budzącego zaufanie stanowiska Austrii, uznaniem, które uprawnia do nadziei, że te zapatorywania spotkają się z powszechną zgodą i pochwałą.“

Nova Pressa poświęca również odwiedzinom króla Karola artykuł wstępny, w którym powiada między innymi:

„Król Karol rumuński opuszczał Budapeszt z nowym przeświadczeniem o pomysłnym skutku swaj polityki, za którą podziękował mu Franciszek Józef.“

Od lat 33 panowania swego król Karol zakosztował dość przykrych doświadczeń w swym działaniu: jako konstytucyjny władca liczyć się musiał z prądami politycznymi panującymi w jego kraju, nim zdolał przeforsować politykę łączącą go z tendencjami trojprzymierza. Teraz dopiero może bez przesady oświadczyć, że Rumunia odgrywa jakąś poważniejszą rolę w konstelacji państw europejskich. Król Karol i Rumunia jego to awangarda trojprzymierza.

Toasty wypowiedziane na zamku budzińskim są tego dowodem. Każdy prawdziwy patriota rumuński powinien być zadowolonym z takiego wyniku wizyty w Budapeszcie.“

Neus Wiener Tagblatt pisze: „Wczorajsze toasty na zamku budzińskim są niewątpliwie świadectwem serdecznego stosunku przyjacielskiego do naszej monarchii z młodą królestwą; tworzą one wzajemne zakończenie teocznych spotkań naszego cesarza z obcymi władcami. Ostatnio odwiedzinom zawdzięczamy również pocieszające objawy, jak poprzednim, a monarchia austro-węgierska ma wszelkie powody patrzeć z szczególnym zadowoleniem na płodną w skutki kampanii swej zagranicznej polityki w latach ostatnich. Hr. Gótu-chowski pracował netylko nad wzmożeniem trojprzymierza, on oddał nadto cenne usługi sprawie europejskiego pokoju przez pomysłowe ukształtowanie naszego stosunku do Rosji, jak i niemniej przez coraz serdeczniej rozwijające się stosunki z Rumunią. Zapewnienia przyjacieli, jakie wygłoszono na zamku budzińskim, są ważnymi dowodami skutecznej polityki zagranicznej naszej monarchii. Osobista przyjaźń obu monarchów przyczynia się do ściśnienia węzłów łączących oba kraje. Wyrazy czci, jakie król Karol złożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi, dowodzą, że król rumuński w całej pełni uznaje znaczenie toasty cesarza naszego. Pokojowa polityka przyczyniła Rumunii honoru, a król Karol niewątpliwie zostanie jej wiernym.“

Ktoś w Wiedniu — jak przypuszczają prawie na pewno, dr. Ebenhoch — napisał do *Linzer Volksblatt* list, w którym stawia projekt, aby katolickie stronnictwo ludowe odegrało rolę pośrednika w konflikcie między Niemcami a Czechami. (O to uzasadnienie i treść tych propozycji: „Gabinet Badeniego ma w narodowych Niemczech zawziętych nieprzyjaciół; ale Czesi i inne stronnictwa prawicy nie dają Badeniemu dość gwarancji, potrzebnej do spełnienia tak wielkiego dzieła. Niechaj więc Izba sama zajmie się pertraktacjami ugodowymi, a rząd niech będzie widzien tylko. Byłoby to wielkim krokiem naprzód, gdyby Izba zgodziła się na wybrane komisji, którejby w tej sprawie dano wyraźne instrukcje. Lepiej jest kwestję językową rozwiązać na czysto legalnej drodze, aniżeli rozwijać ją na drodze rozporządzeń ministerjalnych. Aby centralistom i autonomistom ułatwić tę drogę należy, aby Izba państwa uchwaliła prawo, któreby oznaczało o ile Sejmy, względnie ustawy krajowe z poszczególnych krajów uregulowałyby tę kwestję, stosownie do potrzeb poszczególnych krajów.“

Prawo to stanowiłoby do pewnego stopnia ochronę narodowościowych mniejszości. Aby ułatwić przeciwnikom rozporządzeń językowych zgodę na taką procedurę, możnaby dodać wyraźną klauzulę, że celem tej akcyi jest zniszczenie rozporządzeń językowych. Na to powinni się zgodzić tak lewicowi jak i prawicowi. Mamy także prawo przypuszczać, że na ostatnich posiedzeniach katolickiego stronnictwa ludowego rozprawiano o tej właśnie kwestyi.“

N. W. Tagblatt w wieczornym wydaniu komentuje ten list następująco: „Tyle propozycji powstało dr. Ebenhochowi. Dowiedzieli się zapewne niebawem, co znaczy ta enuncyacja, jakie cele ma ten „uczciwy mekler.“ Sądząc z wyraźnego bardzo zachowania się dr. Ebenhocha podczas ostatnich

pertraktacji komitetu wykonawczego prawicy, nie zdaje się aby rola ta mu leżała. Klerykalni wiedz zresztą bardzo dobrze, że na sronie niemieckiej opozycyi polity nie może być mowy o rokowaniach, póki istnieją rozporządzenia językowe. — Należy także zczekać, co powie dr. Modoczesi o propozycjach dr. Ebenhocha, zwłaszcza, że dopiero wczoraj uchwalili program, żądający stopniowego wykonania i-h prawno-państwowych i narodowych żądań.“

Rada państwa.

(Telegr. „Sl. Polsk.“)

Wiedeń, 1 października. Posiedzenie wczorajsze odbyło się spokojnie — bez nadzwyczajnych wypadków. Rozprawiano o wnioskach, odnoszących się do zarządzenia nie-szczęściom, wynikłym z przyczyn elementarnych. Trzydziestu sześciu wnioskodawców uzasadniało swe wnioski. Poseł Funke zaznaczył swą obstrukcyjną taktykę przez to, że zaproponował dostawne odczytanie jednej petycji z Czech, protestującej przeciwko rozporządzeniom językowym i żądał imiennego głosowania nad tym wnioskiem 145-ciu głosami contra 55 głosom uchwalono ten wniosek. Koło polskie głosiło za wnioskiem. Odczytano petycję. — Dalej przyjęto wniosek Gloecknera, domagający się dostawnego odedrukowania 31 petycji, żądających zniesienia rozporządzeń językowych, a pochodzących z gmii okręgu oseeckiego. W dyskusyi nad wnioskami nagłymi, odnoszącymi się do zarządzenia nędzy wynikłej z przyczyn elementarnych, poseł Antoni Steiner zaznaczył, że wyznaczone dla całego państwa 8 milionów nie wystarczyłyby nawet dla samych Czech, gdzie szkody pozycyjne wynoszą nie mniej jak 13 milionów.

Mówca dał następnie obraz nędzy istniejącej w okolicach, położonych pod pasmem gor Kruszcowych. Poseł prof. Roehling zaznaczył ważność udzielenia szybkiej pomocy i wyraził żal z powodu, że władze wykonywając swe obowiązki, w tej sprawie postępują zbyt surowo.

Poseł Gloeckner zwrócił uwagę na znaczne różnice, jakie panują w oszacowaniu szkód między władzami autonomicznymi a organami rządowymi. Gminie Witkowiec w Czechach oznaczono, że przyjdzie się jej z pomocą, ale przozno równocześnie, aby gmina zachowała się spokojnie i nie wywoławała skandalu. Skromni wieśniacy oświadczyli na to, że przedzą głodową poniosłą śmierć, nimby swój narodowy honor sprzedali za dobrodziejstwo miłosierdzia. W tym samym sensie przemawiali posłowie Karol Adamek, Wincenty Hofman i Hueber.

Poseł Danielak opowiada o nędzy, wynikłej z elementarnych przyczyn w Galicji, najbiedniejszym z krajów koronnych, gdzie chłop nędzniejszy ma pożywienie, aniżeli murzyn afrykański. Pożywienie chłopa tego są kartofle, które gnić zaczynają. Mowca prosił o szybkie zatwierdzenie tych nagłych wniosków.

Poseł radca dworu Kareis omawiał sprawę powodzi, wskutek których ucierpiała Dolna Austria.

Bardzo dobre wrażenie zrobiło na Izbie przemówienie Włodzimierza Gnięwszka, który w imieniu Koła polskiego uzasadnił rzeczowo konieczność przyjęcia nagłych wniosków, odnoszących się do nędzy w Galicji istniejącej. Mowca zaznaczył teogoczne zleżniwo w Galicji, stwierdził, że od wiosny począwszy, panowały w Galicji deszcze, wskutek czego nie można było nie sadzić; — co później zasadzono, to wydało złe żniwo.

W niektórych okolicach oberwanie się cehnur zniszczyło zasiewy. Nie wiedzieć doprawdy, jak naprawić złe, wynikłe z tych powodów. Obdłużeni w Galicji są nie tylko chłopscy właściciele gruntów, ale także tak zwani wielcy właściciele, których tylko dlatego nazywają wielkimi, że długów mają wiele (wesołość). Nie chcemy podarunków dla Galicji, żądamy jedynie tylko pieniędzy tyle, ile potrzeba na zaspokojenie potrzeb, które okazać się korzystnym tak dla kraju, jak i dla państwa. Uwaga posła Steinera, jakoby polscy posłowie zawsze wracali z „pełnymi rekoma“ do domów — jest opartą na fałszywej. Kraj jest tak ubogi i w takiej znajduje się nędzy, w jakiej był przed 50 laty. Gdybyśmy zastawili bilans z tego, co Galicja przez lat 100 otrzymała i z tego, co dała pieniądźmi i krwią (potakiwanie u Polaków), zapłaciłabyśmy panom chętnie dyferencję, ale żądać musimy, abryście nam dali to, czego nam brak.

W końcu mowca stawił wniosek o przyjęcie rezolucyi, zawierającej szereg żądań, których wykonanie jest koniecznym dla zagodzenia nędzy w Galicji istniejącej i prosił o przyjęcie wszystkich podobnych wniosków. (Brawa na ławach polskich).

Mówili następnie całkiem przedmiotowo p. Fuchs o klęskach elementarnych w Salzburgu, a p. Kern o Górnej Austrii, poczem pusił sobie wodze niemiecki narodowiec Rade, aby wygłosić mocno opozycyjną mowę, pełną twierdzeń, pozbawionych wszelkiego sensu. Mowca czyni uwagę, że okolica Celowca, dotknięta klęską powodzi, znalazła pomoc w darach prywatnych cesarza, a dalej w obfitych wsparciach ze strony braci z państwa niemieckiego. Ale od austriackiego rządu nie można nic dostać. Teraz przychodzi rzad z przedłożeniami, które absolutnie nie wystarczą. Rozchodzi się przecież tylko

o niemieckie miasto przemysłowe: ono może być corocznie zalewane. Praskiemu namiestnicu nie na tem nie zależy. Ba! gdyby to chodziło o to, aby zabronić zgromadzenia i nastąpi policyantów, wówczas ci panowie zarządy się znaleźli i urządziłby wszystko, co potrzeba, nawet w drodze telegraficznej. Ale najnagłsze potrzeby szerszych warstw ludności są dla tych panów obojętne. Przeciwnie w tych kołach panuje pewne złośliwe zadowolone, że Niemcom znowu trafiło się takie nieszczęście. Rząd i jego organy ponoszą znaczną część winy szkód, jakie Celowcowi wyrządziła powódź.

Ma z kolei przemawiać p. Gregoric, ponieważ jednak nie ma go w sali, przeto traci głos.

P. Guenther omawia szkody w niemiecko czeskich okręgach Polemizując z Gnięwszem, zauważa, że jakkolwiek Galicja swego czasu otrzymała poiarunek 75 milionów i wogóle zawsze jest uprzywilejowaną, mimo to zachodzi obawa, iż rząd i tym razem Galicję znowu w niesprawiedliwy sposób uwzględni, podczas gdy Niemcy na każdy możliwy sposób zostaną uposledzeni.

P. Rigler omawia skutki klęsk elementarnych w Korneuburgu.

P. Pessler z Linciu polemizuje z konserwatywnymi góro-austriackimi posłami. Podczas gdy w Austrii Niższej powołano wszystkich posłów bez różnicy stronnictw do obrad nad zarządzeniem nędzy, w Austrii Górnej posłów klerykalnych wykluczono i udziału w konferencji. Czyż to po chrześcijańsku? To jest wprost polityczna nienawiść która z nędzy ekonomicznej ciągnie polityczną lichwę! My wiemy, iż rząd najchętniej rządząby bez parlamentu! Zrobił on już przy wielu sposobnościach użytek z § 14. Ale tu, gdzie chodzi o ludność cierpiącą nędzę, czekać rząd aż na zebranie się parlamentu. Gdyby nie publiczna dobroczynność i pomoc krajów, to ludzie i byłoby dawno poginęli z głodu.

Przemawiali jeszcze pp. Herzmański, Seidl, Erb, Kindermann, Haeger, Kaiser i Tuerk, poczem przerwano rozprawę.

P. ks. Taniaczkiwicz i towarzysze stawiają wniosek nagły o stworzenie ustawy narodowościowej, która zapewniałaby pokój narodowy, tak, aby jubileusz rządów cesarskich mógł być w przyszłym roku obchodzony w pokoju.

Po odczytaniu znacznej liczby wniosków inicjatywny posiedzenie zamknięto o godz. 5 popołudniu.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy. Nadto, jak dowiadujemy się z całą pewnością, rząd przedłoży jutro budżet na r. 1898, a minister skarbu dr. Biliński wygłosi exposé.

Wiedeń, 1 października. Obrad nad nagłym wnioskiem o zarządzenie nędzy nie dało się doprowadzić wczoraj do końca. Jakkolwiek mówcy czescy zgodzili się, żeby ich częściowo skreślono z listy, to jednak pozostaje jeszcze tak poważny szereg mówców, że dalszy ciąg debaty znajduje się także dzisiaj na porządku dziennym. Posiedzenie dzisiejsze zaczyna się cokolwiek później, ponieważ przed sesją plenarną nastąpi ukonstytuowanie się komisji.

Minister Biliński dziś na początku posiedzenia przedstawił budżet i finansowe exposé. Po wnioskach nagłych o zarządzeniu nędzy odbędzie się pierwsze czytanie rządowych przedłożeń, dotyczących tej samej sprawy tak, że debata w sprawie postawienia ministrów w stan oskarżenia zaledwo w ciągu przyszłego tygodnia przyjdzie na porządek.

Rząd i prawica zamierzają następnie zdjąć do obrad nad prowizoryum ugodowem, ale opozycja ma najwyższy interes, żeby narady nad tą sprawą jak najbardziej przedłużyć. Na tym punkcie oczekują tedy jak najenergiczniejszej i najgwałtowniejszej obstrukcyi.

Z Rady miejskiej.

Lwów 6 września.

Na początku wczorajszego posiedzenia podał najpierw prezydent dr. Malachowski do wiadomości, że nabożeństwo urządzone staraniem Rady miejskiej za duszę sp. Kornela Ujejskiego odbędzie się dziś rano o godz. 9 w kościele archikatedralnym.

Następnie zabrał głos prof. dr. Radzi-szewski i postawił wniosek nagły, ażeby Rada wysłała na ręce prezydenta ministrów hr. K. Badeniego następującej treści telegram: „Reprezentacya miasta Lwowa, pomna usług oddanych przez Waszą Ekscelencyę zarównom miastu jak i całemu krajowi — przesyła wyrazy najgłębszej czci wraz z serdecznymi życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.“

Pod uchwalonym tekstem dopisał prezydent dr. Malachowski: „Jestem szczęśliwy, że powyższą uchwałę mogę podać do wiadomości Waszej Ekscelencyi. Dr. Malachowski.“

Ze spraw, będących na porządku dziennym, załatwiono kilka rekursów w sprawach budowlanych, poczem r. Lan g przedstawił wniosek sekcycy w sprawie petycji wydziału Tow. nauczycieli szkół ludowych i wydziału Związku byłych seminarzystek i nauczycielek o bezpłatne odstąpienie im gruntu pod budowę domu nauczycielskiego i schroniska — z walów, przy pl. Strzeleckim. Wniosek sekcyci opiewał odmownie.

R. Soleski radził sprawę tę traktować więcej ogólnie, a mianowicie, czyby się nie udało wyszukać jakiego innego, odpowiedniego

miejsca. Ostatecznie jednak wniosek jego upadł, utrzymał się zaś wniosek sekcyci.

Uchwalono dalej wniosek w sprawie budowy grobowców, a mianowicie, że nadal zamiast czterech, należy pod budowę grobowców kupować przynajmniej 5 metrów kwadratowych ziemi.

Utrzymał się następnie wniosek r. Walichowicza, ażeby magistrat obmyślił plan obwarowania murem cmentarza Iyczakowskiego, oraz zastanowił się nad sposobem zyskania odpowiednich ku temu funduszy.

Na posiedzeniu tajnem prezentę na posadę kierownika szkoły męskiej im. Kościuszki nadano Janowi Soleskiemu, oraz zezwolono na przeniesienie nauczycieli: Antoniego Bojarskiego, Adama Zawirskiego i Ludwika Pierzchały. Rzeczywistymi nauczycielami mianowano: Wojciecha Smorekę, Maryana Schneidra, Aleksandra Bisikiewicza a Ignacego Nowickiego, pozostawiając Radzie szkolnej okręgowej oznaczenie, w których szkołach mają pełnić obowiązki nauczycielskie.

KRONIKA.

Podróże ks. namiestnika. Korespondent paryski biura korespondencyjnego, zakomunikował wczoraj Wiedniowi wiadomość o przybyciu ks. namiestnika Sanguszki do Paryża, a jedno z pism tutejszych donosiło, że ks. Sanguszko wyjechał do Wiednia. Obie podróże należą do plodów bujnej wyobraźni reporterskiej, gdyż ks. namiestnik, po powrocie z Gumnisk, nie wyjechał dotychczas ani na jeden dzień z Lwowa. Dopiero w pierwszych dniach bm. zamierza ks. Sanguszko w interesach służbowych wyjechać do stolicy państwa.

Dr. Feliks Woynarowski został wpisany na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Pomnik dla sp. Kornela Ujejskiego. Prezydent miasta dr. Malachowski prosił wczoraj grono obywateli, któremu przedłożył wniosek dra Marchwickiego o wystawienie we Lwowie pomnika sp. Kornelowi Ujejskiemu. Zaproszeni jednomyślnie poparli ten projekt — i w przyszłym tygodniu będzie sproszone liczniejsze grono, celem utworzenia komitetu, któryby zajął się sprawą pomnika. Do komitetu będą także zaproszone panie, które zamierzają zająć się zebraniem składek na tablicę pamiątkową.

Wybory komisji podatkowych dla podatku zarobkowego, powołanych do życia nową ustawą podatkową z dnia 25 października 1896 roku — wczoraj się rozpoczęły. We Lwowie przystąpiło do wyboru komisji dla kl. I, tzn. najwyższej opodatkowanych Uprawnionych do głosowania było 38, oddało lub przysłało swe głosy listownie 21. Akt wyboru odbywał się w lwowskiej Izbie handlowej, a wybrać miano trzech członków komisji oraz trzech zastępców. Komisarzami wybrano: zastępcę przemysłowej firmy „Herman Freukel i Sp.“, zastępcę firmy drohobyckiej „Leonard Wisniewski i Sp.“, oraz dra Henryka Kolschera z Czerlan. Zastępcami: reprezentanta kolonijalnej firmy „Bracia Groedel“, zastępcę firmy schodnickiej „W. Wolski i K. Odryzowski“ i br. Seweryna Brunickiego z Zaleszczyk.

Dziś, między godziną 9 — 12 rano i 3 a 5 popołudniu, odbędzie się wybory komisji dla kl. II. pod zar. Uprawnionych do głosowania jest 600, wybranych ma być 5 członków komisji oraz 5 ich zastępców. Rezultat wyborów może być znany dopiero po upływie dwóch dni. Potworzyły się komitety dla popierania rozmaitych kandydatów, szanse zwycięstwa zdaje się mieć lista komitetu mieszczańsko-rzemieślniczego.

Również goręca akcja toczy się w gronie wyborców dla III i IV. pod zar. Komitet mieszczańsko-rzemieślniczy zwołał na dziś wieczorem na godzinę 6 do malej sali ratuszowej zgromadzenie kontrybuentów IV. klasy a to celem zastanowienia się nad postawieniem kandydatów do o-dnośnej komisji; równocześnie także zgromadzenie odbywać się będzie w wielkiej sali dla kl. III.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Kraków, 1 października. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Friedlicien wygłosił piękną mowę na cześć Ujejskiego. Mowy tej radni wysłuchali stojąco.

Rada uchwaliła utworzyć miejskie biuro wodociągowe. Kierownikiem tego biura mianowała Rada inżyniera Romana Ingardena.

Wiedeń, 1 października. Cesarz Franciszek Józef opuścił popołudnie Budapeszt, ale niebawem znowu powróci tutaj. Dotychczas nie można było oznaczyć terminu, w którym wspólni ministrowie obu części monarchii odbędą konferencyę celem uchwalenia wniosku, jakie przedłożone być mają delegacyom Ostatnie uzupełnienia wspólnego projektu udzielone zostały węgierskiemu rządowi dopiero 2 dni temu; nad wnioskami tymi namyśla się obecnie rząd węgierski.

Wiedeń, 1 października. *Vaterland* donosi, że zapowiedziane już konferencyę episkopatu, które miały odbyć się w Wiedniu, odroczone na kilka tygodni. — Na wczorajszym zebraniu słowiańsko-chrześcijańskiego związku narodowego uchwalono następującą rezolucyę: „Słowiańsko-chrześcijański związek narodowy, w nieczem nie naruszając swych pozytywnie chrześcijańskich zasad także co do kwestyi pojedynkowej, wyraża swe szczerze zadowolenie z powodu, że sprawa pojedynku prezydenta ministrów została aktem pobłażania ze strony kompetentnych władz księstw i przez czynniki rządowe zatłwioną w sposób zadowolający — i zapewniają Ekscelencyę, że jak najmocniej potępią obelgi rzucane na cześć jego, jako też jego narodu, szczerze współczuje z nim

i składa życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia!“

Zarazem wyrażono jednogłośnie przewodniczącemu klubu *Susterschicovi* uznanie i zaufanie.

Wiedeń, 1 października. Hr. Badeni wyjechał wczoraj popołudniu z córką Wandą w otwartym powozie do Prateru. W chwili gdy około godz. 4-ej powóz podjechał do pałacu, zebrała się na ulicy pewna liczba ciekawych, ażeby ujrzeć hrabię. Hr. Badeni nosi rękę na czarnej jedwabnej chustce i wygląda stosunkowo dobrze. Po godzinie 4-ej hrabia przyjął ministra Bilińskiego i naradzał się z nim więcej, aniżeli przez godzinę. Stan zdrowia jest bardzo dobry. Proces wyzdrowienia postępuje szybko. Sądzą, że przepaska, na której chory nosi rękę, wkrótce będzie mogła być zdjęta.

Wiedeń, 1 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Stuga sądu powiatowego Ignacy Budzan w Chodorowie otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Rozporządzeniem ministerjalnem przeniesiono gminę Nisko do VI. klasy taryfy czynszów wojskowych.

Nauczyciel religii Emil Abrysowski w Stanisławowie mianowany prowizorycznym inspektorem szkolnym dla Nadwórny i Bohorodczan.

Praga, 1 października. *Narodni Listy* donoszą, że w Klatawie przyszło wczoraj do poważnych antysemitycznych zaburzeń. Stuga zatrudniona u jednego z żydowskich kupców, zameldowała na ratuszu, iż chlebodawca wypoliczkował ją. Wracając z ratusza do domu, dziewczyna ta otoczona została setkami osób, które przed mieszaniem kupca do puszczały się ekcesów. Wybijano szyby kamieniami. W przeciągu pół godziny wszystkie szyby były wybite, a w mieszkaniach poczyniono także szkody. Następnie tłum rozszedł się. Stołeczna policya i dwóch żandarmerów przeszkodziła dalszemu nudyżeniu.

Budapeszt, 1 października. Pociągowi, którym królewska para opuściła onegdaj Budapeszt, zdarzył się w otwartym polu w pobliżu stacyi Varad-Velemce (niedaleko W. Waradynu) wypadek. Około północy uwrwał się nagle łącznik wagonu wiozącego pakunki. Pociąg musiano zatrzymać. Król, królowa i orszak zbuzdlił się przerażeni, uspokoił się jednak, gdy im rzecz wyjaśniono.

Ów wóz z pakunkami musiano usunąć z toru, poczem — po godzinnej przerwie, pociąg ruszył dalej w drogę.

Budapeszt, 1 października. Koloman Tisza był wczoraj w południe na specjalnej audyencyi u cesarza i zabawił dłuższą chwilę w gabinecie cesarskim.

Zarówno ta audyencya, jak powołanie prezydenta Szilagyeo do cesarza, (co stało się o godzinie 3 popołudniu), zwróciło na siebie powszechną uwagę koł politycznych i jest przedmiotem żywej dyskusyi.

Nie jest wykluczonem, że ta lub owa ważniejsza osobistość przyjmowaną była przez cesarza. Audyencye takie umyślnie bywają interpretowane w ten sposób, jakoby wpływały na polityczne położenie Austrii — a przypisywane są inicjatywie Banffyego. — Mają one jednak charakter czysto informacyjny w tym celu, aby najwyższa władza dostatecznie była poinformowana o tem, jak parlamentarne czynniki Węgier zachowują się wobec wszelkich ewentualności, któreby mogły zająć w Austrii.

Prawda, że jest to twierdzeniem niedającym się wcale skontrolować wobec faktu, iż nikt dzisiaj nie może wydać o tem sądu autentycznego, jakim jest cel i jakim będzie przebieg tych rokowań. Wierzą tu jednak, że nie sądzicie już żadna nieprzezwyciężona trudność, jeżeli prowizoryum kwoty uchwalone zostanie przez austriacką Radę państwa — a wskutek tego można zarządzić temu, aby delegacye odbyły swą czynność w normalnym trybie.

Budapeszt, 1 października. Na nadzwyczajnym generalnem zebraniu komisji municypalnej uchwalono z powodu rozporządzenia cesarskiego co do wznoszenia pomników w Budapeszcie — wśród nieustających owacyi wniosek burmistrza, by cesarzowi za pośrednictwem deputacyi wyraził głębokie uczucie wdzięczności i niezachwianej wierności, dalej niezłomnego przywiązania i miłości ze strony zarównu zarządu miejskiego, jak ludności Budapesztu. Wczorajem urządziła ludność po mieście tu i ówdzie z własnego impulsu wspaniałą iluminacyę.

Bukareszt, 1 października. Królestwo przybył popołudniu do Predealu i udał się na zamek Pelesz, wszędzie entuzjastycznie przyjmowany.

Paryż 1 października. Loze wczoraj popołudniu zawiadomił ministra sprawiedliwości Barthou, że nie przyjme stanowiska generalnego gubernatora Algieru. Odmowa ta stawia gabinet w tem trudnym położeniu, że dzisiaj poważnie jest wiałomem, iż chciano ambasadora Loze zmusić do dymisji ogłoszonej w *Journal Officiel*. Polityczne koła ostro krytykują postępowanie rządu. Krząca już nawet pogłoski o tem że sprawa ta wywołała poważne nieporozumienia w gabinecie. Słychać z wielu źródeł, że posada ambasadora we Wiedniu ma być ofiarowana Constantowi, naturalna kandydatka ta jest energicznie zwalczana przez radykałów i socyalistów.

Ateny, 1 października. Posiedzenie Izby. Rząd postawił kwestyę zaufania. W głosowaniu trzydziestu posłów oświadczyło się za ministerstwem, dziewięćdziesięciu przeciw. Czterdziestu i trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Z targu pieniężnego.
Wiedeń, 30 września. Alpejskie Towarzystwo gornicze 131'80. Węgierskie akcje kredytowe 393'—, Akcje anglo-aust. 165'50. Akcje banku Union 295'—, Akcje kolei południowej 84'50. Losy tureckie 63'80. Akcje kolei państwowej 343'37. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 285'—, 4-procent. galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97'50. Akcje tytoniowe 157'—, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97'25. Akcje kolei Ebental 261'50. Akcje banku dla krajów koronnych 227'25. 4-procentowa węgierska renta złota 121'80. Akcje banku związkowego 264'75. Węgierska renta papierowa 99'25. Kredyty we ziemskie 461. — Kredyty 3'38'37. Rimamurania 261'50. Rubel pap. 1'27'75. — Uspokojenie ustalone.

Giełda zbożowa.
Wiedeń, 1 października. Obrót prawie wyłącznie ograniczony do pszenicy na wiosnę, która początkowo notowana po 11'32, potem przechodzi na 11'30. Przy ostatnim kursie jednakowoż nadchodzą tak silne zlecenia krycia, że notowanie podniosło się do 11'38 i tak też zostało zakończone. W przestających prołkach niema żadnego interesu. Notowane pszenicę na jesień 11'45—11'43, żyto na jesień 8'63 do 8'65, żyto na wiosnę 8'62 do 8'65, owoś na jesień 6'25 do 6'27, owoś na wiosnę 6'51 do 6'53, kukurydza na wczesien-październik 4'80 do 4'82, na maj-czerwiec 5'29 do 5'30, rzepak na styczeń luty 13'30 do 13'40. Pazenica i żyto na targu efektywnym były dziś znów o 10 centów taniej.

Tygodnik społeczny.

Wyniki kongresu dla ochrony robotników.

Zmieszciliśmy swego czasu krótkie sprawozdanie z międzynarodowego kongresu dla ochrony robotników, który z końcem miesiąca sierpnia odbył się w Zurichu. Kongres ten z wielu względów bardzo doniosłe ma znaczenie. Przedewszystkiem dlatego, że może po raz pierwszy zeszli się na wspólnym gruncie reprezentanci różnych stronnic, które w politycznym działaniu wrogo przeciw sobie stoją, ale łączą się w myśli społecznej akcy, skierowanej ku polepszeniu doli robotnika. Był tam — w przeważnej liczbie — socjalni demokraci, byli zwolennicy stronnictwa katolicko-socjalnego i ewangelicko-socjalnego, byli niemieccy „Socialpolitiker” i t. p. Obok takich, którzy snują marzenia o przyszłym socjalistycznym państwie, zasiadli ci, którzy wierzą, że w ramach dzisiejszego porządku społecznego da się przeprowadzić bardzo wiele reform ku podniesieniu bytu warstw dotąd upośledzonych, i że można bez rewolucyj dokonać pożądanej stopniowej ewolucyj, zapewnijającej wszystkim godną ludzkich istot egzystencję we względnie moralnym, umysłowym, materialnym i obywatelskim. Zasiadli razem ci reprezentanci różnych kierunków, ażeby radzić nad tem, czego od ustawodawstwa państw cywilizowanych wymagać, w kierunku ochrony pracy robotnika, ażeby ta praca nie wyniszczała go fizycznie, nie rujnowała jego życia rodzinnego, nie doprowadzała do skartowania całych pokoleń, do obniżenia poziomu ich myśli i uczuć. Są między uchwałami kongresu niektóre, idące po za granice możliwości w obecnej dobie, ale znaczące drogą na przyszłość — są inne, które już dzisiaj wykonane być mogą przynajmniej w wyżej rozwiniętych społeczeństwach. Rządy i parlamenty nie będą mogły nad uchwałami kongresu tego przejść prosto do porządku dziennego, ale w interesie pomyślnego a spokojnego rozwoju społecznego będą musiały w granicach możliwości drogą przez kongres wskazaną, krocząc naprzód w socjalnym ustawodawstwie.

Sprawozdanie, któreśmy w czasie trwania kongresu zamieścili, musiało być treściwym i nie mogło podać wszystkich uchwał kongresu w całości. Ze względu na wielką ważność sprawy, podajemy obecnie uchwały te tak, jak w oficjalnych sprawozdaniach z kongresu są ogłoszone.

I. Praca niedzielna.
1) Kongres domaga się zakazu pracy niedzielnej dla wszystkich kategorii robotników i urzędników (*Angestellte*) ze skutecznymi postanowieniami karnymi.
2) Wyjątki mogą być dozwolone tylko do wykonania tych robót, które są konieczne, ażeby zabezpieczyć ponowne podjęcie roboty w poniedziałek, albo dla tych, przy których ze względów technicznych przebieg produkcji nie może być przerwany — tudzież dla tych robót i zatrudnień, których wykonywanie jest konieczne, ażeby lud mógł z niezdzieli korzystać w celach wykształcenia i rozrywki. Włażnym razie jednak nie można przerywać wypoczynku niedzielnego pod pozorem pokrycia ubytku w produkcji.
3) Zakres wyjątków od zakazu pracy niedzielnej nie może być oznaczany dyskrecyjną dowolnością władz i urzędników, na podstawie ogólnikowych wskazówek w ustawie podanych, — ale musi być brzmieniem ustawy dokładnie określony.
4) Robotnikom i urzędnikom, którzy na podstawie przytoczonych wyżej wyjątków zatrudnieni będą w niedzielę, zostanie wolna a za tę niedzielę, którą mają poświęcić pracy, ma im być przyznany uzupełniający dzień wypoczynku w ciągu tygodnia.
5) Przez wypocznik niedzielny i dzień wypoczynku uzupełniający, rozumie się nieprzerwany czas wypoczynku przynajmniej 36 godzin.

II. Praca dzieci.
1) Dzieciom niżej 15 lat wieku wszelka czynność zarobkowa ma być zakazana. Do ukończonego 15 roku wszystkie dzieci są obowiązane uczęszczać do szkoły ludowej.
2) Młodociany robotnicy i uczniowie w wieku od 15 do 18 lat nie mogą być zatrudnieni więcej niż 8 g. dziennie; po 4 godzinach nieprzerwanej roboty musi nastąpić 1 1/2-godzinna przerwa.
3) W granicach tego czasu pracy ma być uczniom i młodocyanym robotnikom zostawiony czas potrzebny do uczęszczania do ogólnych i zawodowych szkół z nauką uzupełniającą.

4. Młodocyanym robotnikom i uczniom do 18-go roku życia należy bez wyjątku zabronić wszelkiej zarobkowej czynności w niedzielę i święta.

III. Najdłuższy dzień pracy.
1) Kongres uznaje nagląco potrzebnem zaprowadzenie ustawowego maksymalnego dnia pracy dla wszystkich robotników i urzędników w przemyśle, handlu i obróbce, w rolnictwie i w wielkich gospodarstwach, tudzież w gospodarce państwa i gminy. Dla rolnictwa dozwolone są wyjątki w czasie żniw.
2. Kongres domaga się od rządów i ustawodawstw, przy obecnym stanie techniki i wobec tego, że już w najrozmaitszych warunkach i krajach zrobiono najlepsze doświadczenia ze skróceniem czasu pracy do 9 i 8 godzin, ażeby ośmiogodzinny dzień pracy był wzięty na oko jako cel, do którego się ma zdążać.
3. Gdzie przejście do ośmiogodzinnego dnia pracy na razie nie jest możliwem, należy w miarę postępów techniki zdążać do niego przez zaprowadzenie do tego żłżonego najdłuższego dnia pracy.
4. Ustawodawstwo powinno, o ile szczególne stosunki nie nakazują innego postępowania, dla wszystkich rodzajów przemysłu taki sam najdłuższy czas pracy ustanowić.
5) O ile ustawodawstwo dozwoli na wyjątki od reguły, co do najdłuższego dnia pracy, warunki tego mają być w ustawie samej ściśle określone, a dopuszczalny maksymalny czas tak zwanej nadobowiązkowej pracy w ciągu dnia i roku ustanowione.

IV. Praca kobiet i przemysł domowy.
1. Kongres domaga się szczegółowego i skutecznego ustawodawstwa ochronnego dla wszystkich robotnic i żeńskich pracownic w przemyśle wielkim i małym, rzemiośle, handlu, transporcie, obróbce i w przemyśle domowym.
2. Jako podstawy tego ochronnego ustawodawstwa, domaga się kongres maksymalnego czasu pracy 8 godzin na dzień, a 44 godzin na tydzień, dla wszystkich kategorii robotnic. Czas pracy musi się kończyć w sobotę o godzinie 12 w południe, tak, ażeby im zapewnić nieprzerwany wypocznik przynajmniej 42 godzin do poniedziałku z rana.
3. Ścisły zakaz zwycaju dawania robotnicom po ukończonym czasie pracy, dalszej roboty do domu.
4. Przed porodem i po porodzie nie mogą położnice być w przemyśle zatrudnione ogółem 8 tygodni — po połogu w każdym razie przynajmniej przez 6 tygodni. Ustawodawcze przepisy oznaczają te gałęzie pracy, w których ciężarne kobiety nie mogą być zatrudnione. W tym czasie ochronnym otrzyma robotnica od państwa albo gminy wynagrodzenie, które ma być oznaczone w stosunku do ubytku zarobku.
5. Dla rolniczych robotnic (robotników) i służb należy znieść wszelkie ustawy i postanowienia, które im nakładają inne stanowisko, niż innym kategoriom robotników (regulaminny służbowy, zakaz koalicji, zgromadzeń istowarszeń i t. p.) i mają być dla nich wydane osobne ustawy i przepisy ochronne w myśl powyższych żądań.
6. Kongres uznaje, iż przemysł domowy jest rodzajem zatrudnienia, który mieści w sobie ciężkie socjalne i higieniczne niedomagania i przeszkadza zawodowej organizacji robotników i rozszerzeniu ochrony. Przekazuje przeto studjum tej sprawy przyszłemu kongresowi.
7. Kongres domaga się dla kobiet równej płacy za równą pracę i zobowiązuje delegatów, ażeby wobec władz publicznych poczynili starania, by zasadę tę zastosowały wszędzie, gdzie się tylko nadarzy sposobność.

V. A. Praca nocna.
1. Pracę nocną, t. j. pracę od godziny 8 wieczór do 6 rano należy ustawodawczo zakazać dla robotników wszelkiego wieku i obu płci. Wyjątki mogą być dozwolone tylko dla dorosłych mężczyzn i dla tych gałęzi przemysłu, które ze względów technicznych wymagają nieprzerwanego ruchu i tylko dla tych zatrudnień (w obrębie tych gałęzi przemysłu), które dlatego nieprzerwanego ruchu są potrzebne. Odnosi się to także do tych rodzajów przemysłu, dla których nocna praca jest integralną częścią ruchu, przyczem jednak cały czas pracy nie może przewyższać ustawowego maksymalnego dnia pracy. Te gałęzie przemysłu, w których z podanego wyżej powodu, nocna praca będzie dozwolona, muszą być w ustawie dokładnie oznaczone.
2. Praca nadobowiązkowa nie jest dozwolona dzieciom, młodocyanym robotnikom płci obojga, niżej 18 lat wieku, a kobietom ogółem. Dla dorosłych mężczyzn może ona wyjątkowo być dozwolona, ale nie może być rozciągnięta na godziny, które w ustawie jako godziny nocne są oznaczone. Wyjątkowe i przynajmniej przedłużenie czasu pracy tylko wtedy dozwolone być może, jeżeli nieprzewidziane wypadki (*vis major, nieszczęśliwe wypadki*) przerwały ruch i jeżeli z tego dla przedsiębiorcy lub robotników powstaje znaczna materialna strata. Z powodu nawału interesów nie ma być dozwolona robota nadobowiązkowa.
3. W tych gałęziach przemysłu, których istota wymaga nieprzerwanego ruchu, praca musi się odbywać w trzech ośmiogodzinnych kolejach (szychtach), przyczem zmiana musi następować w pewnych, ściśle określonych terminach. Ażeby robotnikom umożliwić 24-godzinny wypocznik niedzielny, musi być w niedzielę dodana szychta rezerwowa.
B. 1. Niebezpieczne dla zdrowia zarobki, w myśl niniejszych uchwał, mają być w każdym kraju za pomocą rozporządzeń dokładnie oznaczone.
2. Zewolnienie władzy na otwarcie niebezpiecznego dla zdrowia przedsiębiorstwa, wtedy tylko danem być może, jeżeli poczynione zostały wszelkie przepisane ustawą lub rozporządzeniem środki zaradcze, ku usunięciu niebezpiecznych czynników. Zwłaszcza zaś żądają należy, ażeby przez techniczne zabiegnięcia, tudzież przez sposób urządzenia ruchu zapobieżono przedostawaniu się szkodliwych materij do atmosfery, którą oddechają robotnicy, o ile to każdorazowy stan techniki umożliwia.

3. Dzieci, młodocyanym robotnikom niżej 18 lat i kobiet nie wolno zatrudniać w szkołach dla zdrowia zajęciach, ani też w kołpniach do pracy podziemnej i naziemnej. Ten zakaz jest bezwzględny.
4. W szkodliwych dla zdrowia zajęciach dzienny czas pracy ma być niższy od ustanowionego ustawą maksymalnego dnia pracy, przyczem skrócenie czasu pracy ma odpowiadać stopniowi, w jakim zajęcie jest dla zdrowia szkodliwe, a czas pracy bezwarunkowo osmiu godzin dziennie przekraczać nie może.
5. W zajęciach, szkodliwych dla zdrowia, powinno być zarządzone peryodyczne, urzędowe badanie przez lekarza stanu zdrowia robotników.
6. Ustawa uczyni przedsiębiorców odpowiedzialnymi za uszkodzenia na zdrowiu lub życiu, jakichby robotnicy doznali w niebezpiecznych dla zdrowia zajęciach.
7. Przy nadzwyczajnym stopniu niebezpieczeństwa dla zdrowia w jakiej gałęzi przemysłu, należy zakazać użycia szkodliwej materij, jeżeli jej szkodliwemu działaniu w żaden sposób technicznie zapobiedz nie można.
Celem urzędowistnienia w wymaneganej przez kongresu ochrony robotników są potrzebne:
1. Jednolita inspekcja przemysłowa rozciągająca się na wielki i mały przemysł, górnictwo, rękodzielnictwo, na przemysł domowy, handel i obrót i na rolnictwo o ile w niem maszyny są w ruchu. Urzędnicy tej inspekcji mają być wzięci więcej niż dotąd z kół fachowych, a ich pomocnicy i pomocnicy z kół robotniczych. Mają oni być ustanowieni w dostatecznej liczbie, ażeby każde przedsiębiorstwo przynajmniej raz na pół roku mogli zwiedzić i i powinni mieć władzę wykonawczą i niezależne stanowisko. Roczne sprawozdania tych urzędników i urzędniczek mają być zaraz po upływie roku administracyjnego publikowane i po cenie kosztów druku sprzedawane. Dla rolnictwa należy ustanowić osobnych inspektorów. Celem nadzoru nad wykonywaniem przepisów o pracy kobiet, ustanowione będą oddzielne z kasy państwa inspektorki, które w części mają być mianowane z pomiędzy robotnic.
2. Zupełnie swobodne prawo koalicji robotników i robotnic szczególnie zaś urzędowe uznanie wszelkich, celem kontroli ochrony pracy ze strony robotników utworzonych komisji, izb, skł-taryatów, stowarzyszeń zawodowych i ich prawa nadzoru. Złamanie prawa koalicji ma być karane.
3. Zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego przy wyborach do wszelkich ciał reprezentacyjnych, celem zapewnienia klasie robotniczej należytego wpływu na wszelkie parlamenty.
4. Żywa agitacja za ochroną pracy ze strony zawodowych i politycznych organizacji, przez odczyty, pisma, prasę, zgromadzenia — a przedewszystkiem w parlamentach.
5. Celem poparcia narodowego i międzynarodowego ustawodawstwa o ochronie pracy, należy urządzić peryodyczne międzynarodowe kongresy i wnieść ile możności równocześnie jednobrzmiące ustawodawcze projekty do parlamentów, po poprzednim porozumieniu się reprezentantów ochrony pracy w różnych parlamentach.
6. Międzynarodowe ustawodawstwo o ochronie pracy, ma się głównie odnosić do ustanowienia minimalnego wieku dzieci i młodocianych robotników, zajętych w fabrykach, do zakazu roboty nocnej kobiet i młodocianych robotników w fabrykach, do zakazu pracy kobiet w szkodliwych dla zdrowia przemysłach, zakazu pracy niedzielnej i ustanowienia powszechnego, maksymalnego dnia pracy.
7. Kongres wzywa swoich uczestników, ażeby w prasie i parlamentach wzywały swoje rządy do urządzenia międzynarodowego urzędu dla ochrony pracy. Jako zadania tego urzędu uznaje kongres: a) zbieranie, ogłaszanie i udzielanie interesowanym urzędom, tudzież rozpowszechnianie w drodze księgarskiej wszelkich, do ochrony pracy odnoszących się ustaw i innych ważniejszych urzędowych obwieszczeń, równocześnie w angielskim, francuskim i niemieckim języku, tudzież w ich języku oryginalnym, jeżeli on nie jest jednym z trzech wymienionych — b) opracowanie międzynarodowej porównawczej statystyki pracy (albo statystyki socjalnej w ogóle) — c) redagowanie rocznego sprawozdania o działalności rozwinętej przez władze ustawodawcze i administracyjne ku rozwinięciu ochrony pracy — d) udzielanie wyjaśnień i prac orientujących — e) zarządzanie kongresom celem narad nad dalszym rozwojem ustawodawstwa o ochronie pracy.
8. Kongres wyraża życzenie, ażeby międzynarodowy urząd pracy został ustanowiony, jeżeli choćby 3 państwa oświadczą swoją gotowość do tego.
VII. Kongres wyraża uznanie dla usiłowań rządu szwajcarskiego około dojścia do skutku międzynarodowego ustawodawstwa o ochronie robotników; wyraża życzenie, żeby te usiłowania z całym naciskiem w najbliższym czasie zostały ponowione, i wzywa swoje biuro, ażeby to życzenie w sposób właściwy podał do wiadomości szwajcarskiej Rady związkowej.
Taka jest treść dostawna uchwał kongresu. Widzimy, że są tam życzenia możliwie do wykonania, obok takich, na których urzędowistnienie jeszcze długo czekać przyjdzie — są obok uchwał, na które każdy zgodzić się może, takie, które tylko w ten sposób mogły przyjść do skutku, iż na kongresie socjalno-demokracja była w większości i które skutkiem tego mają niepotrzebnie przysmak polityczny. To jednak nie umniejsza znaczenia kongresu dla dalszego rozwoju ustawodawstwa socjalnego. Gdyby zaś przyszło do ustanowienia uchwalonego przez kongres międzynarodowego biura, sprawa postąpiłaby naprzód nietylko przez to, że wykonałoby postulat przedjęt i pewnie weszłyby w życie, ale i przez to, że usunęłoby wymagania niewykonalne i oczyszczony ten ruch z niepotrzebnej politycznej domieszki. Byłoby to dla postępu pokojowej, społecznej pracy nieocenioną korzyścią.

Strajk praczek w Nowym Isenburgu.
Jednym z najciekawszych między tegorocznymi strajkami jest ten, który z wiosną

tego roku zakłócił spokój cichego miasteczka Nowy Isenburg pod Frankfurtem n. Menem. Ciekawy on jest nie rozmiarami swymi — strajkujących było zaledwie 122 — ani jakimś doniosłym znaczeniem ekonomicznym jak np. strajk portowy w Hamburgu, albo maszynowy w Anglii. Ale w N. Isenburgu poraż pierwszy kobiety same, bez udziału męskich robotników, bo tych nie ma w ich zawodzie, wypowiedziały pracę i wytrzymały w bezrobociu dwa miesiące — a powtórnie, w tym wypadku nie było właściwie sprzecznosci klasowych interesów między pracodawcami a robotnicami, przeciwnie, niektórzy z przedsiębiorców sami należą do partji robotniczej. Ze szczegółowego przedstawienia sprawy w berlińskiej *Sociale Praxis* strzeszczyamy co ważniejsze:
Miasteczko Nowy Isenburg liczy według ostatniego spisu ludności 6397 mieszkańców, których głównem zajęciem jest stolarstwo i — praczarstwo. Ten drugi rodzaj zarobkowania nie mógłby oczywiście w tak małym miasteczku mieć znaczenia ważniejszego, gdyby nie bardzo bliskie sąsiedztwo Frankfurta n. M., dokąd z Isenburga wygodnie piechotą się dochodzi. Frankfurt też dostarcza głównej klienteli pracczkom isenburskim. Praczarstwo tamtejsze jest bardzo zbliżone do typu przemysłu domowego. Nie tylko bowiem członkowie rodziny przedsiębiorcy biorą czynny udział w pracy, ale najte robotnice mają oprócz płacy, wikt w domu przedsiębiorcy, zazwyczaj ten sam, którym się żywi cała rodzina. Pralni jest w Isenburgu 76, i zatrudniają one 208 robotnic (nie licząc terminatorek). Sami przedsiębiorcy w znacznej części byli przedtem robotnikami w innych zawodach. Omal trzecia część tych pralni jest przedsiębiorstwem ojców rodziny — zresztą zaś przeważnie są to przedsiębiorstwa kobiet, które też pracę kierują — podczas gdy mąż ma inny zarobek, a w pralni albo wcale nie, albo tylko w ograniczonej mierze jest zajęty (n. p. transportem bielizny między Frankfurtem a Isenburgiem). Są jednak i tacy, którzy w samej pralni są czynni, n. p. prasują. Wogóle zaś przedsiębiorcy dzielą ze swemi robotnicami trud — a przedewszystkiem pracują tyle godzin w dniu, co i one.
Robotnice zazwyczaj nie przywiązują się do jednego przedsiębiorstwa, ale mają kilku pracodawców, dla których regularnie pracują. Tylko w kilku większych pralniach, które zatrudniają około 10 robotnic, są robotnice stałe. Większość robotnic pierze i prasuje — jest tylko około 40 takich, które wyłącznie zarabiają prasowaniem.
Warunki pracy są bardzo rozmaite. Płaca dzienna wynosi w większej części zakładów od 12 do 13 mk., najwyżej wynosi 15 mk. najniższa 11 mk. Ikt jest przeważnie dość dobry — z 64 pralni, co do których przeprowadzono dochodzenia, tylko w 14 podniosły robotnice skargi na wikt. Głównym jednak kamieniem obrazy — nawet i wśród nieinteresowanych mieszkańców miasteczka — jest nadmierne długi czas pracy. W wielu zakładach pracowano, wprawdzie nie zawsze, ale bardzo często, od 7 lub 8 godziny z rana, do 11 i 12 g. w nocy. A nawet w pewnych dniach, tak zw. dniach prasowania, kiedy bielizna ma być do oddania przygotowana, trwała robota do 3 i 4 g. z rana, a pracowali tak długo nie tylko pracodawcy i członkowie rodziny wraz z dorosłemi robotnicami, lecz zdarzało się nieraz, że robotnice niżej 16 roku życia musiały być czynne do samego rana. Tylko w 23 pralniach robiono ścisłą różnicę między zwykłym czasem pracy a godzinami nadobowiązkowem, które placono po 10 fenigów, w innych przedłużano dzień pracy według potrzeby, nie podnosząc stosunkowo płacy. Dawano tylko przy pewnych uroczystych sposobnościach „prezenki” robotnicom, dłużej pracującym.
Ale i we wspomnianych 33 pralniach dzień robotcy nie był jednakowo długi — w jednych czas od 8 wieczór, w d. ugi od 9 był uważany, jako godziny nadobowiązkowe. Ten nadmierne długi dzień pracy i konieczność godzin nadobowiązkowych — jest w ścisłym związku z właściwościami pracczkarskiego przemysłu, który, jak wiadomo, zależy jest bardzo od pogody. Zazwyczaj odbiera się bieliznę do prania w poniedziałek, pierze się we wtorek, suszy w środę, a w następnych dniach prasuje. Jeżeli tedy w połowie tygodnia zajdzie ślota, opóźnia się przez to osuszenie, a na prasowanie pozostaje mało czasu tak, że trzeba pospiechu i długiego dnia pracy.
Stan zdrowia praczek w Isenburgu jest według opinii tamtejszych lekarzy stosunkowo dobry, w każdym razie nie gorszy, niż robotnic fabrycznych. Ale nawet zupełnie nieinteresowani przyznają, że moralnie skutki zbyt długiego dnia pracy są bardzo niekorzystne. Rzecz naturalna, że w tych warunkach o właściwym życiu rodzinnem i dobrem wychowaniu dzieci, nie może być mowy. Wielka śmiertelność dzieci, zepsucie dorastających córek, pozabawionych oka matki, jest koniecznym tego następstwem.
Taki był faktyczny stan rzeczy. W czerwcu r. 1896 powstała organizacja robotnic pod nazwą „ogólne stowarzyszenie kobiet i dziewcząt”. Ciekawym jest fakt, że zawiązanie tego stowarzyszenia spowodowali czeladnicy stolarscy, którzy przedtem przeprowadzili z pomysłym skutkiem strajk w swoim zawodzie. Oni też są kierownikami żeńskiego stowarzyszenia — które liczy 188 członków, samych praczek, obejmuje przeto prawie wszystkie robotnice, zajęte w pralniach isenburskich. Z wiosną bieżącego roku, gdy właśnie największe były zamowienia przed wielkanocnymi świętami, przystąpiły robotnice do zmywy. Dnia 6-go kwietnia przedstawiły pracodawcom następujące żądania:
1. Ma być zaprowadzony normalny 10-godzinny dzień pracy — a mianowicie: w dniach prania od 7-ej rano do 7-jej wieczór a w dniach prasowania od 8-jej rano do 8-jej wieczór, z dwiema przerwami po 20 minut na śniadanie i podwieczorek i z 1-godzinną przerwą obiadową. Żądają dalej poprawy wikt i przyzwolonego obchodzenia się.
2. Płaca ma być ustanowiona według godzin — dla pierwszych robotnic po 15 fenigów — średnich po 14 fen. dla młodszych (świeżo wycuczonych) po 10 fen.

Na te żądania zgodziło się 4 pracodawców, następnie doszła ich liczba do 20. W innych pralniach zaprzestano roboty, tak, że 122 robotnic zostało bez zajęcia. Już 13-go kwietnia robotnice zwróciły się do sądu przemysłowego jako rozjemczego. Ale na wezwanie sądu odpowiedzieli pracodawcy, że rozjemstwa ze strony władzy nie przyjmują, ponieważ żądania robotnic są nieuzasadnione. Bezkutecznie też zostały usiłowania burmistrza, ażeby skłonić pracodawców do przyjęcia rozjemstwa.
Pracodawcy wraz z rodzinami podwoili pracę — ale oczywiście musieli część zamówień odrzucać. Robotnice zaś znalazły zarobek, choć bardzo niedostateczny, w Frankfurcie, Hamburgu i innych okolicznych miejscowościach. Wiele z nich jednak nie znalazło roboty i musiały brać zasiłki z kasy wspólnej.
Tak upłynęło kilka tygodni, bez jakiegos zbliżenia między stronami. W drugiej połowie maja wdał się w sprawę frankfurcki oddział ogólnego niemieckiego stowarzyszenia kobiet, który łącznie z tamtejszym „instytutem dobra publicznego” zwołał w Frankfurcie na dzień 25 maja zgromadzenie dla omówienia sprawy strajku isenburskiego. W Frankfurcie sprawa robotnic isenburskich żywą obudziła sympatię — co też na zgromadzeniu tem w takim stopniu się objawiło, że obecni tam reprezentanci isenburskich pracodawców oświadczyli gotowość porozumienia się z robotnicami. Nazajutrz też zebrała się komisja, złożona z robotnic, pracodawców i z reprezentantów instytutu frankfurckiego a wynikiem narad tej komisji było, iż pracodawcy zgodzili się na odwołanie się do sądu przemysłowego jako rozjemczego. Pracodawcy oświadczyli, że pierwotnie odrzucili rozjemstwo z powodu, iż robotnice wystąpiły zarówno przeciw złym, jak i dobrym pracodawcom, a przyznawali też ich reprezentanci, że o stosunkach, panujących w mniejszych pracowniach, nie mieli nawet wyobrażenia.
Już 1-go czerwca nastąpiło wobec sądu rozjemczego porozumienie na następujących warunkach:
1. Czas pracy z wliczeniem w to przerw na obiady, śniadanie i podwieczorek oznaczono od 7 rano do 8 wieczór — dla prasujących w czasie od 1 kwietnia do końca września od 7 rano do 7 wieczór a od października do końca marca od 8 rano do 8 wieczór. Zameżne robotnice mogą w każdej porze roku zaczynać robotę od 8-jej rano.
2) Płaca będzie wliczana za cały wyżej oznaczony czas (wiecej nie od godziny) — i najlepsze robotnice mają brać 1 mk. 50 fen. Co do wikt ma być zachowany dotychczasowy zwycaj, a pracodawcy obowiązują się dostarczać dobrego wikt.
3. Godziny nadobowiązkowe będą osobno wynagradzane, od godz. 8 wieczór, w stosunku do pobieranej przez robotnicę dziennej płacy.
Wynik zatem był dla robotnic względnie dobry. Njwężniejszą zdobyczą jest oznaczenie czasu pracy i wynagrodzenie godzin nadobowiązkowych. Przebieg strajku był zupełnie spokojny bez żadnych awantur i nadużyć. Do pomysłnego wyniku przyczyniła się w znacznym stopniu sympatia, okazana robotnicom przez frankfurcką publiczność, od której pralni isenburskie zależą. Rozjemcza czynność sądu przemysłowego okazała się w tym miniaturowym strajku skuteczną.

Rozmaitości.
Robotnicy więcej w Anglii, których był w ogóle biorąc, jest znacznie lepszy, niż ich towarzyszy na kontynencie — uskarżają się bardzo na niepewność, co do pomieszczenia. Łatwiej im znaleźć pracę, niż mieszkanie. W bardzo wielu wypadkach musi robotnik chronić się pod skrzydła dobroczynności, pomimo, że ma zarobek, z którego mógłby zapłacić mieszkanie, gdyby je znalazł. Pogorsza te stosunki i ta okoliczność, że robotnicy, którzy mają mieszkanie od farmera, dającego im zarobek, popadają w zupełną od niego zależność. Zdarzały się nieraz wypadki, że robotnik, na podstaie nowej, bardzo liberalnej ustawy o reprezentacyjnych paraliach (które w Anglii na wsi są równoznaczne z reprezentacjami gminnymi) należący do takiej reprezentacji, trał miejsce a z niem razem i mieszkanie, jeżeli w reprezentacji tej wystąpił przeciw swemu farmerowi lub właścicielowi.
Stosunki te spowodowały liberalnego członka parlamentu W. Fostera, łącznie ze znanym propagatorem zawodowych syndykatów dla rolniczych robotników J. Arch do zwołania konferencji w sprawie polepszenia stosunków pomieszczenia robotników wiejskich. Konferencja tajnie i publicznie zgodziła się na następujące postulaty: 1) Wiejskie reprezentacje dystryktowe (powiatowe) mają być drogą ustawodawczą upoważnione do wykupywania gruntów na cele budowlane albo do wydzierżawienia ich — ewentualnie nawet z prawem wywłaszczenia — do budowania domów na mieszkania tak, ażeby każdy dom był dla jednej rodziny przeznaczony (*cottages*) z dodaniem co najwyżej 1 akra ogrodu — tudzież do zaciągnięcia na ten cel pożyczki, spłacalnej w 5 latach. Budową i zarządem tych domów ma się zajmować mieszana komisja, złożona z członków rad parafialnych i dystryktowych. Jeżeliby rada dystryktowa pomimo oczywistego braku pomieszczeń dla wiejskich robotników, z powyższych upoważnień nie skorzystała, wchodzi w jej prawa i obowiązki rada hrabstwa, a gdyby i ta braku nie zaradziła, ministerstwo administracji lokalnej, na wniosek rady parafialnej, przeprowadzi dochodzenia i w razie potrzeby zmusi radę dystryktową do spełnienia owego obowiązku. Rezolucja uchwalona na tej konferencji zabezpiecza dalej prawną lekarzy, pełniących obowiązki urzędników sanitarnych, do nadzoru nad budową i utrzymaniem tych domów robotniczych ze stanowiska sanitarnego.
Rzecz ciekawa, jakie stanowisko zajmie parlament wobec tego projektu.

Odpowiedzialny Redaktor:
Stanisław Rossowski.